Nr. 2. **Luty 1899 r.** **Rok VII.**



Św. Piotrze Klawerze
apost. niewolników murzyńskich,
módl się za nimi!

ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane

dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce.

Wydawane przez
SODALICYĘ ŚW. PIOTRA KLAWERA.



Rocznie 12 zeszytów. — Cena w całej Austryi bez poczty **1 korona**, z pocztą **62 ct.**, w Niemczech **1 m. 20 feng.**

Główny skład na **Rossyą: Pan Ludwik Ditterle. Ryga Thorensberg.**

W Warszawie prenumerować można: **Pan Andrzej Rokicki, Kościół Pokarmelicki Krakowskie Przedmieście.**

Redakcya i Ekspedycya Echa w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 3. Prenumeratę przyjmuje się i w ciągu roku. Numery okazowe gratis.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Nadesłane datki (do 5. stycznia 1899).

Na Misye Afrykańskie: Pani Laura Wysocka 10 rsb. = 12 złr. 70 ct.; p. Klamrońska na 1 Mszę za dusze zmarłe 3 Mk. = 1 złr. 74 ct; na 2 Msze ad inten. 5 Mk. = 2 złr. 90 ct.; na 1 Mszę na odpuszczenie grzechów 2 Mk. = 1 złr 16 ct. zebrane przez p. Klamrońską od M. Lubieńskiej, Rozalii Pałuckiej, p. Radzimowskiej i N. N. 2 Mk. 20 fen. = 1 złr. 26 ct.; p. Reniger na 2 Msze za dusze zmarłe 2 rsb. = 2 złr. 54 ct.; przez OO. Karmelitów z Czerny 5 Mk. = 2 złr. 90 ct.; przez L. B. Ditterle z Rygi od ks. K. Chaszczyńskiego na 100 Mszy ad int. ofiarodawców 100 rsb. = 127 złr.; ks. N. N. na 1600 Mszy św. ad inten. 800 rsb. = 1016 złr.; przez L. B. Ditterle p. J. Andrzejewska 50 kop. = 64 ct; p. Jacyna z Krakowa 3 złr.; p. Detkens 88 ct; ks. Fleischer 2 złr. 38 ct.; ks. Michalski z Poznania na 16 Mszy św. ad inten. 17 Mk. = 9 złr. 93 ct.; razem 1185 złr. 3 ct.

Na wykup i ochrzczenie niewolników: ks. Michalski z Poznania 7 Mk. = 4 złr. 13 ct.

Na budowę kościoła Franciszkanów w Egipcie: ks Steffen z Zoń 12 złr; Michał Mentrek z Pilzna 2 złr. 50 ct.; p. J Kaluska 1 złr. 50 ct.; ks. Stepień 88 ct. razem 16 złr. 88 ct.

Na chléb św. Antoniego: Katarzyna ze Skałki 5 złr.; przez L. B. Ditterle z Rygi 1 rsb. = 1 złr. 27 ct.; ks. kanonik Wróbel 4 złr. 50 ct.; p. Zajączkowa ze Stanisławowa 3 złr. 14 ct.; razem 13 złr. 91 ct.

Suma datków nadesłanych do polskiego „Echa" **1219 złr. 95 ct.**

Nadesłane przesyłki: p. Zembaty marki pocztowe; A. Scheffczyk z Bytomia marki pocztowe; M. L. B. O. marki zużyte; p. Jacyna marki zużyte; N. N. z Galicyi różne drobiazgi.

Dopłaty do „Echa": p. Zofia Matkowska 38 ct.; p. Ślatowski 38 ct.; ks. Kierońskí 38 ct; ks. Sowiński 38 ct.; hr. Breza 38 ct.; p. Mühlner 38 ct.; OO. Karmelici z Czerny 38 ct.; ks. Biskup Kniłowski 38 ct.; p. Dembińska 1 złr. 38 ct.; ks. Arcybiskup Issakowicz 76 ct.; p. Morawska 38 ct.; p. Lebensztein 38 ct.; p. Jency 4 ct.; razem 5 złr. 98 ct.

Polecono modlitwom.

Intencye wszystkich członków, zelatorów i dobrodziei Misyi i Sodalicyi św: Piotra Klawera, również zelatorów i prenumeratorów „Echa". Szczególne intencye: pomyślny obrót sprawy dla S.; Intencya z Nawry; przyjęcie do klasztoru, łaska doczesna, złożenie egzaminu.

Wszystkie intencye św. Antoniemu polecone.

Memento za zmarłych.

Hrabina Anna Thun, Wiedeń. — Baronowa Hornstein, Innsbruck.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Niech odpoczywają w pokoju.

ECHO Z AFRYKI.

Luty 1899. Rok VII. Nr 2.

Królowo Niebios Maryo, módl się za nieszczęśliwymi Murzynami!



Aby się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

Jego Świątobliwość Papież Leon XIII raczył udzielić redaktorowi tego czasopisma jako i wszystkim, którzy tę sprawę popierają, błogosławieństwa apostolskiego *(E Secretaria Status die 16 martii 1891)*

Prenumerata całoroczna wynosi:

w całej Austryi bez poczty	**1** korona
» » z pocztą	**62** ct.
w Niemczech	**1** m. **20** fg.
w Rosyi	**1** rsr.
w innych państwach związku poczt.	**2** fr.

Redakcya i Ekspedycya Kraków, Starowiślna 3. Prenumerować można: **w Ekspedycyi „Echa" w Krakowie,** w urzędach pocztowych, w księgarniach i w naszych agenturach. Pojedyńcze numera po 5 ct., = 10 fg.

Wiadomości bieżące z Misyi.

Jezuici z Matabele i Maszonalandu.

Empandeni, dniu 26 lipca 1898.

JWielmożna Pani!

W zeszłym tygodniu otrzymaliśmy trzy paki, o których wysłaniu byłem łaskawie uwiadomiony. Przesyłka napełniła radością nas i dzieci nasze; składamy też serdeczne dzięki najpierw za staranne opakowanie rzeczy a przedewszystkiem za Tabernaculum i Cyboryum, które jest najpiękniejsze ze wszystkiego, co posiadamy. Ksiądz Prestage jakoteż ja upraszamy, aby Pani hr. raczyła wyrazić naszą wdzięczność w następnem „Echu" szlachetnym ofiarodawcom, jak niemniej Paniom za staranne uszycie sukienek dla naszych dziewczynek. — Z polecenia Wielebnego Przełożonego ośmielam się zanieść prośbę, aby dobrodzieje, którzy chętniej przesyłają nam różne rzeczy, niżeli pieniądze, raczyli przy wyborze tychże zwrocić uwagę na ich

użyteczność i wartość, stare bowiem rzeczy wobec wielkich kosztów transportu narażają misye na uciążliwe wydatki. — Przeciążony pracą, kończę to pismo moje serdecznem Bóg zapłać za wszystko!

Z wysokiem poważaniem i wdzięcznością

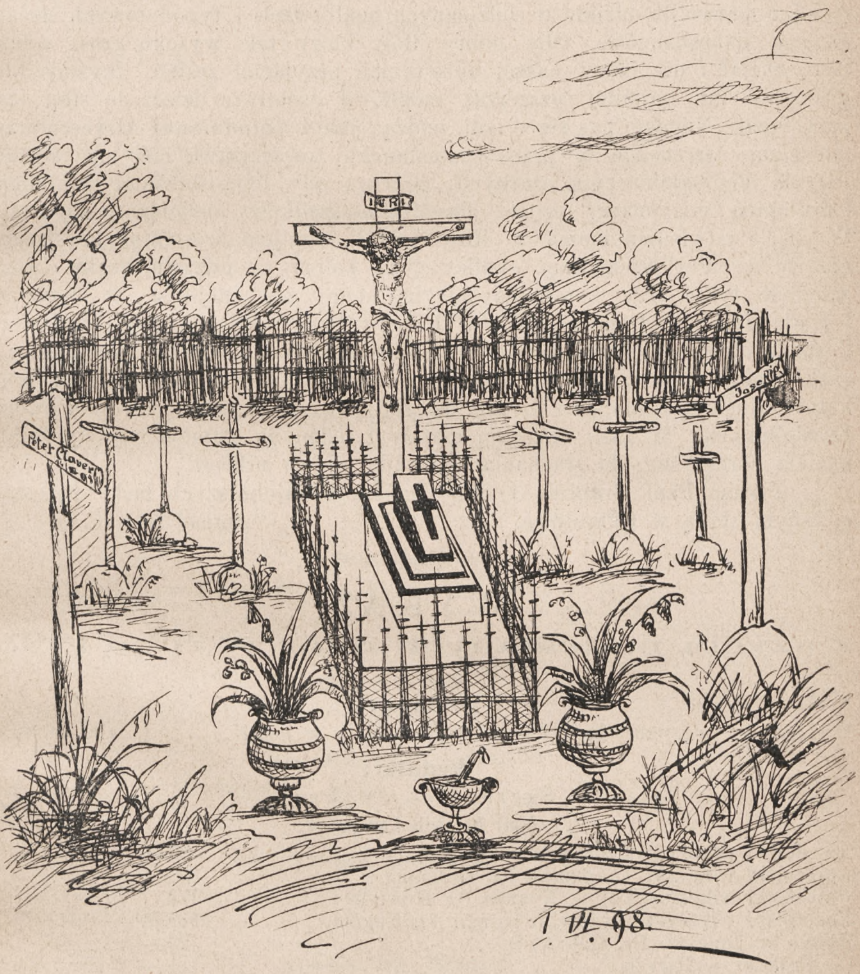
Sługa w Panu *P. A. M. Hartmann* S. J.

Wiktorya, 20 sierpnia 1898.

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino!

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabina łaskawie wybaczy, że nowy żebrak z Afryki śmie do Niej zapukać. Wprawdzie nazwisko moje nie będzie Pani Hrabinie zupełnie obcem, bo gdy w roku 1892 z ks. Richartzem do Maszonalandu na misyę się udałem, ustąpiłem mu, jako mojemu przełożonemu, zaszczytu być z Panią Hrabiną w korespondencyi. Wprawdzie rozliczne sprawy, a mianowicie jego wielka gorliwość dla zbawienia dusz, pozostawiały dobremu ks. Richartzowi mało czasu do pisania listów. Gdy znów w r. 1894 tymczasowo jego miejsce zastępowałem, poleciłem ks. Hartmannowi, jako rodem z Salzburga, korespondencyę tę dalej prowadzić i przedłożyć moje uszanowanie i obietnicę mojej modlitwy i tę wiernie wypełniłem. Z największem zainteresowaniem czytałem „Echo z Afryki“, a codziennie podczas Mszy św. przy Memento pamiętałem o Pani Hrabinie, zaś przy mojej tygodniowej Mszy św. za dobrodziejów misyi zajmuje Pani Hrabina pierwsze miejsce. Na imieniny Pani Hrabiny i w uroczystość Ś-go Piotra Klawera czytam Mszę św. za Panią i za Jej dzieło. Moje życie koczujące zakończyło się nareszcie; trzeba wynaleźć odpowiednie miejsce dla nowej misyjnej stacyi pomiedzy Malakasami przy Wiktoryi. To małe miasteczko i niewielka ilość katolików ma kaplicę, którą ksiądz z sąsiedniej stacyi obsługuje. Miejsce, na ten pierwszy zakład wyznaczone, jest mniej więcej o dwie godziny od miasteczka. Dwa domy namiotowe o blaszanych dachach są już w drodze z Buluwayo, takowe muszą służyć zu domy mieszkalne, szkołę i kościół, dopokąd zastąpione nie będą przez budynki z cegieł. Egzaminowani katecheci ze szkoły misyjnej z Basuto mają nam pomagać, aby dzieło misyjne rozszeszyć, a póżniej, gdy Bóg pracy pobłogosławi, ma się tu centralna misya założyć. Tę nową misyę macierzyńskiej opiece P. Hrabiny polecam. Dzieło to jest trudne, my potrzebujemy modlitw, dużo modlitw. O tę kosztowną jałmużnę prosiłbym usilnie Sodalicyę, Panią Hrabinę i czytelników „Echa“. Maszonasi i Makalataści są bardzo zabobonni, zmysłowi, chciwi, zupełnie w materyalizmie pogrążeni. Protestancki misyonarz i podróżnik afrykański Livingstone osądzili ich za niezdolnych do pojęcia religii św., nasze zaś doświadczeuie w Chishawascha wskazuje, że cierpliwością i wytrwaniem, dzieci szczególnie, a z czasem i dorośli mogą być dobrymi chrześcijanami, lecz trzeba dzieci usunąć z pod wpływów pogańskich i zakładać szkoły. Niemałe są jeszcze trudności do przezwyciężenia, to jest koszta transportu najzwyczajniejszych artykułów do życia, dochodzących do cen bajecznych. To, co z Buluwajo do nas przychodzi, musi się często przez jeziora, a potem jeszcze blisko 2000 mil an-

gielskich koleją sprowadzać. Czarni nawet wyzyskują nas za swe warzywa. Dlatego potrzebujemy pieniędzy, dużo pieniędzy, a ponieważ ich nie mamy, jesteśmy na opatrzność i jałmużnę skazani. Dla ofiarodawców dzieło misyjne nastręcza jak widzimy sposobność do pięknych fundacyj. Gdyby naprzykład



Grób O. Menyharth'a w Meruru koło Zumbo.

jeden dobrodziej lub więcej osób razem chciało utrzymać katechetę, to możnaby założyć jednę stacyę misyjną więcej, a na każdej takiej stacyi musi misyonarz mieć chatkę, która mu służy za dom mieszkalny, kaplicę i szkołę. Takie chatki lub namioty misyjne zastępują z początku szkoły i kościół.

Fundacye stacyj, kaplic i szkół nie kosztują wiele i rzeczeni dobrodzieje mogą im nadać imiona swoje. My tutaj nie możemy dzieci niewolników wykupić, ale za 100 marek rocznie możemy dziecko ze szponów szatana z pogańskich wsi wydrzeć i w naszych szkołach umieścić, a przy chrzcie św. nadać imię katolickie, które dobrodziej jako chrzestny ojciec lub matka przeznacza. Lecz także i najmniejsza danina będzie dziękczynnie przyjętą, nadając prawo do udziału w codziennych modlitwach i tygodniowych Mszach św. za dobrodziejów. Oby dobry Bóg, który tak wysoko grosz wdowi ceni, chciał i dla misyi naszej dużo takich przyjaciół zesłać, abyśmy Jego królestwo jak najdalej rozszerzać mogli, a osobliwie dzieci do stóp Jego przyciągali. Niemało nas serce boli, widząc jak w południowej Afryce olbrzymie sumy rozrzucane są przez protestanckie towarzystwa misyjne, służące jedynie do obałamucenia czarnych, podczas gdy błogosławiona działalność katolickich misyonarzy często dla braku środków niedołężną się staje. W czasie odwiedzin moich w Kap Kolonii zrobiłem to smutne spostrzeżenie, że w całej wschodniej okolicy tych kolonij z powodu braku księży zaledwie tylko trzy katolickie misyjne domy się znajdują, w Dunbordy i Kailandzie i u Dominikanek w Kingswilliam, podczas gdy niezliczona liczba protestanckich misyonarzy i protestanckich towarzystw roi się po ulicach. Gmina Kafraria ma prawie milion czarnych mieszkańców i jedną tylko katolicką misyę Kailanda z dwoma księżmi Towarzystwa Jezusowego i dwoma Dominikanami. W Izeli nauczają siostry i jeden na astmę cierpiący ksiądz udziela chrztu św., do słuchania spowiedzi niema nikogo.

Życząc Pani Hrabinie i całej Sodalicyi najobfitszych łask, pozostaję oddanym sługą w Chrystusie. *Antoni Boos* S. J.

WYKAZ

z użycia nadesłanych ofiar w roku 1898.

Dochody:

Wykazane i przesłane do „Echa z Afryki“ ofiary w ilości	zł.	40,147.32

Wydatki:

Szczegółowy wykaz.

Biali Ojcowie Lavigeries:

Apostolski wikaryat Unyanyembe (O. Müller)	złr.	530.06		
Apostolski wikaryat Tanganika (O. Dromaux) . . .	„	300.—		
Apostolski wikaryat Połud. Nyanza (O. Huwiler) . .	„	374.77		
Apostolski wikaryat Wyższego Kongo (O. Engels) . .	„	170.70		
Missya w Tunezyi (Br. Gottfried)	„	20.—		
Do Prokury w Paryżu	„	111.—	złr.	1,506 53

Białe Siostry:

Dla ich missyi w Algierze i wśród Kadylów	złr.	474.24

Ojcowie od św. Ducha.

Apostolski wikaryat Północnego Zanzibaru (OO. Clauss i Gommenginger)	złr.	684 65		
Do Prokury w Paryżu	„	892.89		
Missyjny dom w Knechtsteden	„	269.30	złr.	1,846.84

Jezuici.

Missye niższego Zambezu	złr.	2070.12		
Missye kraju Matabelów (O. Hartmann)	„	982.66		
Missye w Madagaskarze	„	20.—	złr.	3,072.78

Missya Centralnej Afryki.

Dla Msgra Roveggio w Assuan	złr.	843.79

Trapiści.

Do zastępstwa w Linzu	złr.	379.98

Pallotyni.

Apost. Prefektura Kamerunu (O. Vieter)	złr.	300.—		
Do Prokury w Limburgu	„	315.47		
Dla Domu missyjnego w Limburgu	„	200.—	złr.	815.47

Ojcowie ze Steyl.

Apostolska Prefektura w Togo	złr.	630.73		
Dom missyjny św. Gabryela	„	50.32	złr.	681.05

Missyjne Tow. św. Benedykta.

Apost. Prefektura Połud. Zanzibaru (S. Tekla) . . .	złr	550.91		
Dom missyjny St. Ottilien	„	15.—	złr.	565.91

Missye Franciszkanów.

Missye w wyższym Egipcie (O. Vincenzo, O. Fortunato)	złr.	807.75

Missye Franciszkanek.

Do Prokury w Rzymie	złr.	70.50

Dominikanki.

Dom macierzysty w Kingwilliamstown (M. Eufemia. S. Tadeusza)	złr.	571.52		
Dom macierzysty w Augsburgu	„	65.14	złr.	636.66

Missya Kaffrów.

Apost wikaryat Natalu (O. Franciszek Mayr)	złr.	690.30

Oblaci Niepokalanego Poczęcia

Apost. Prefektura Transwaalu (O. Noel)	złr.	500.—		
Do Prokury w Paryżu	„	33.20	złr.	533.20

Missya Kapucynów.

Apost Prefektura Erythrea (O. de Carbonara) . . .	złr.	87.18		
Missye w kraju Galasów	„	174.—	złr	261.18

Lyońskie Tow. Missyjne.

Apost. Prefektura Złotego Wybrzeża (O. Albert) . .	złr.	1196.01		
Apost. Prefektura Wybrzeża Kości Słoniowej (O. Ray, O. Hamard)	„	500.34		
Apost. Prefektura Dahomeyu (O. Bricet)	„	500.—	złr.	2,196.35

Oblaci św. Franciszka Salezego.

Apost. wikaryat rzeki Oranje (Msgr. Simon, S. Aniela)	złr.	1036.49		
Osada w Wiedniu (O. Lebeau)	„	7.50	złr.	1.043.99

Trynitarze.

Do Prokury w Rzymie		zł.	482.70

Premonsfranci.

Missya z Uellé		zł.	477 20

Siostry od św. Krzyża.

Missya z Umtata (S. Teresina)		zł.	200.—

Towarzystwa afrykańskie.

Maryjskie Towarzystwo dla Afryki (Dyecezya Wiedeń)	zł. 41.60		
Salzburskie Tow. Missyjne	„ 142.50		
St. Pölten Tow. Afrykańskie	„ 50.—	zł.	184 60

Sodalicya św. Piotra Klawera.

Ofiary i wkładki członków	zł. 3759 96		
Adoptacya missyjnych kandydatek	„ 1028.70	zł.	4,788.66

Apostolska drukarnia.

Missyjny zakład „Maria Sorg“		zł.	2,311.16

Ogólne wydatki.

Frachty i marki	zł. 1018.32		
Paramenty i t. d.	„ 122.51		
Druki	„ 496.26		
Przedmioty różne kościelne	„ 229.56		
Różne wydatki	„ 489.84	zł.	2,356.59

Stypendya mszalne.

5355 Mszy św.		zł.	4,876.04

Wydatki:

Ogólny wykaz.

Biali Ojcowie Lavigeries	zł.	1,506.53
Białe Siostry Lavigeries	„	473.24
Ojcowie od św. Ducha	„	1,845.84
Missye Jezuitów	„	3,072.78
Missya Centralnej Afryki	„	343,29
Trapiści	„	379,98
Pallotyni	„	815.47
Ojcowie ze Steyl	„	681.05
Św. Benedykta Tow. Missyjne	„	565.91
Franciszkanie	„	807.75
Franciszkanki Missyonarki	„	70.50
Dominikanki	„	626.66
Missya Kaffrów	„	690.30
Oblaci Niep. Poczęcia	„	533.20
Kapucyni	„	261.18
Lyońskie Tow. Missyjne	„	2,196 35
Oblaci św. Franciszka Salezego	„	1,043.99
Trinitarze	„	482.70
Premonstranci	„	477.20
Siostry od św. Krzyża	„	200.
Towarzystwa Afrykańskie	„	184.60
Sodalicya św. Piotra Klawera	„	4,788.66
Apostolska drukarnia	„	2,311. 4
Ogólne missyjne wydatki	„	2,392.59
Stypendya mszalne	„	4.876.04
Pozostałość w kasie	„	3,283.66
Suma	zł.	35,422.61

Bilans.

Dochody	zł. 40,147.32
Wydatki	„ 35,422 61
Pozostaje w kasie	zł. 4,724.71

Salzburg, 31 grudnia 1898.

Jeneralne Kierownictwo Sodalicyi św. Piotra Klawera
dla afrykańskich Missyi.

Z podanych kwitów sprawdzone i za zgodne uznane.
Salzburg, 7 stycznia 1899.

JAN, Kardynał
Książę-Arcybiskup

MAŁY FEUILLETON

TYADINDI.

(Dokończenie).

Jak już powiedziano, Tyadindi był zdoiny, wkrótce też został przysposobiony do przyjęcia chrztu św., odtąd stał się prawą ręką misyonarzy, a widząc się używanym do spełnienia ważniejszych obowiązków, umiał się cenić. W krótkim czasie przygotowany do pierwszej Komunii św. służył do Mszy św. a nawet został zachrystyanem. Wprawdzie zdarzało mu się czasem zakosztować wina mszalnego, a gdy robił opłatki, te które się złamały zjadał, by się nie zmarnowały! W apostolskich wycieczkach był użytecznym misyonarzom, z upodobaniem niósł fuzye Ojca, a gdy tenże obarczony potrzebnemi lekarstwami i wodą święconą znalazł się przy łożu chorego, Tyadindi jako gorliwy katechista, znający narzecze miejscowe, umiał przemawiać do chorych o Bogu prawdziwym, nauczał ich i służył im za chrzestnego Ojca. Pomimo tych niezwykłych zalet Tyadindi płatał często figielki, za które karany być musiał. Trzeba wiedzieć, że misyonarze w Afryce, tak samo jak dobre matki w Europie mają różczki, których używają w koniecznej potrzebie, na co zasłużył był nasz psotnik w następującej wyprawie. Jednemu z Ojców wypadło udać się w góry Chilla należące do naszego wikaryatu, Tyadindi jak zawsze towarzyszył mu, niósł fuzyę i butelkę tykwową z rumem, w połowie drogi chłopiec raptem uczuł się bardzo znużonym. Dobry Ojciec dał mu kilka kropel rumu dla wzmocnienia zamiast pożądanego skutku, Tyadindi czuł się coraz słabszy, nareszcie padł na ziemię nieprzytomny. Ojciec zaniepokojony kazał go zanieść do najbliższej stacyi i tam wykrył się powód tej nagłej choroby jakim było wypróżnienie rumu do dna butelki. Można sobie wyobrazić, jakie zastósowano lekarstwo na tego rodzaju chorobę a ja mogę was zapewnić mili czytelnicy, że Tyadindi nie zapomniał go nigdy i poprawił się zupełnie.

Całą przebiegłość swego plemienia zwrócił Tyadindi ku uczciwej i rzetelnej pracy w rzemiośle stolarskiem, nie dorównał fortunie Rotschilda, ale

posiadał wszystko, co murzyn ochrzczony mieć pragnie t. j. piękną książkę do nabożeństwa, katechizm, różaniec, obrazki świętych i nóż. Mając stosunki z Europejczykami, nabrał gustu do ubierania się z pewną elegancyą, lubił zapach wody kolońskiej, naśladował modne zaczesanie włosów, których fryzować nie miał potrzeby a idąc chwilowo za popędem ludzi cywilizowanych przewyższających w manii naśladownictwa wszystkie małpeczki, i tej próżności wyrzekł się prędko, podwoił usiłowania swe w udoskonaleniu rzemiosła swego i jako stolarz oddawał nam wielkie usługi starannem wykończeniem drzwi, okien i wszystkich innych wyrobów stolarskich. Mimo to, tak przy pracy jak w chwilach wypoczynku był smutny.

Myśl o nieszczęśliwej matce trapiła go nieustannie — pragnienie odszukania jej i wykupienia zapanowało w jego sercu. W tym oto czasie Portugalia przygotowywała się do wyprawy przeciw buntującemu się królowi; pomiędzy oficerami, którzy brali w niej udział, znajdował się zacny i pobożny hr. S. syn bardzo starej i znakomitej rodziny portugalskiej, tenże chwilowo zamieszkał w misyi Huilla i zażądał zręcznego chłopczyka do swej usługi. Los padł na naszego przyjaciela Tyadindi. Usłużność jego wkrótce zjednała mu sympatye szlachetnego Hrabi. Chłopiec ośmielony jego dobrocią, opowiedział mu historyę swej rodziny, a gdy na wyjezdnem Hrabia zapytał go, coby mógł zrobić dla niego, ze łzami w oczach Tyadindi prosił go o pomoc dla odszukania i wykupienia matki swej. Hrabia ujęty przywiązaniem dziecka czarnego do matki, zostawił nam 300 fr. na ten cel. Uczyniliśmy wszystko co można było, niestety daremnie. Tyadindi poddał się woli Bożej, nie traci jednak nadziei, że ujrzy jeszcze na tej ziemi matkę chrztem św. odrodzoną.

Ostatni czyn Tyadindiego którego byłem świadkiem jest następ.: matka dziecka znajdującego się w misyi naszej zachorowała śmiertelnie, dziecko błagało, by ją ochrzcić, chora mieszkała o dwa dni odległości od misyi, z której nikt na ten czas oddalić się niemógł. Cóż tu robić? nie można odmówić Chrztu św. umierającej, pomyślano o naszym katechiście, który uradowany tym zaszczytem — zaopatrzony w wodę święconą, udał się z synem do umierającej, przygotował ją i udzielił Chrztu św., poczem zasnęła snem wiecznym, by się przebudzić w Niebie.

Odtąd upłynęło lat kilkanaście, Opatrzność wezwała mnie dalej. Tyadindi przez ten czas wyrósł na dojrzałego człowieka. Od kuryera dowiedziałem się, że się ożenił z wychowanką sióstr misyjnych, mieszka w nowo założonej osadzie chrześciańskiej niedaleko misyi św. Benedykta. Widzę w mej wyobraźni domek jego otoczony starannym ogródkiem — jestem pewny, że się dobrze rządzi i jeżeli nie jest jeszcze naczelnikiem osady, to nim kiedyś będzie. Mam nadzieję, że ten korzeń (Tyadindi) stanie się kiedyś pięknem jaworowem drzewem, pod cieniem którego może już igrają dzieci po chrześcijańsku wychowane. Gdyby ci się kiedy zdarzylo miły czytelniku spotkać naszego wychowańca, nie nazywaj go już Tyadindi — gdyżby się może zgniewał i odpowiedział „nie jestem już poganinem“. Nazywaj go (Stefan) bo to jest imię dane mu na Chrzcie świętym.

Wykaz datków w kwocie **1219 złr. 95 ct.** znajduje się na 2 stronie okładki.

Zamknięcie redakcyi 18 stycznia 1899.

Za wydawnictwo i redakcyę odpowiedzialny: Wojciech Adamski.

W Krakowie, w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp., pod zarządem J. Łakocińskiego.

KRONIKA SODALICYI ŚW. PIOTRA KLAWERA.

Centralna stacya Salzburg. 27 grudnia odwiedził nas W. O. Adams, członek Missyjnego Towarzystwa św. Benedykta z St. Ottilien. O. Adams pracował długo w zachodniej Afryce pomiędzy Wahehami w nowo założonej tam stacyi Iringa i w krótkim czasie ma zamiar tam powrócić. Podczas swego pobytu w ojczyźnie przemawiał O. Adams w Berlinie i Monachium o działalności swej wśród dzikiego szczepu Wahehów. — Z wielkiem zajęciem zwiedzał O. Adams naszą drukarnię, twierdząc, że niewypowiedziane usługi oddać Missyom może.

Filia Wiedeń. Nasze afrykańskie Muzeum cieszy się ogromnem powodzeniem. 14 grudnia zaszczycone zostało odwiedzinami Jego c. k. Wysokości Arcyksięcia Ludwika Wiktora, który z wielkiem zaciekawieniem przypatrywał się zbiorowi, a na widok wystawy paramentów i sukienek dla murzynków, wyraził się bardzo pochlebnie o pilności gorliwych zelatorek.

Po tych książęcych odwiedzinach przedmioty dla Afryki przeznaczone zapakowane zostały w mocne skrzynie i do różnych stacyj missyjnych wysłane. Miejsce zaś próżne zapełnione zostało fotografiami z Afryki, które tyle wzbudzają zajęcia, że muzeum nasze ciągle przepełnione jest publicznością. co Afryce nowych dobrodziei i przyjaciół przysparza

Filia Tryest. W środę 21 grudnia odbyło się Zgromadzenie Eksternistów Sodalicyi św. Piotra Klawera w Kancelaryi Sodalicyi. Kierownik Don Mioni w krótkiej przemowie streścił działanie Sodalicyi św. Piotra Klawera. w ciągu 1897 r. i przeczytał listy dziękczynne missyonarzy za przesłane im paramenty i t. d. Następnie w gorących słowach zachęcał Don Mioni obecnych do popierania Sodalicyi i czynienia co tylko możebne. by rozniecić zapał do missyj. — Uchwalono również zgromadzać się 2 razy tygodniowo na 2 godziny robót w Kancelaryi i zachęcać znajomych i krewnych do brania w nich udziału.

Prenumeratorom w Rosyi

podajemy do wiadomości, iż wydawnictwo polskiego „Echa z Afryki", według urzędowej rezolucyi Ministerstwa z d. 5 lutego 1894 r. Nr. 4664 uzyskało debit w Rosyi. Prenumerować je więc można w każdym urzędzie pocztowym.
Główny skład „Echa" znajduje się w Rydze, u p. **Ludwika B. Ditterle, Ryga, Terensberg.** W *Warszawie* pośredniczą: *Administracya „Przeglądu katolickiego"*, Nowy Świat, Nr. 35 *Sklep p. Rokickiego, Krakowskie Przedmieście Kościół Pokarmelicki.*